



GŁOS PIOTRKOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 18 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 17 (1318)

Masy pracujące całego świata nie dopuszczą do rozbitcia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych

Dywersyjne zakusy zdrajców klasy robotniczej spotkają się z należyтым odporem

PARYŻ (PAP). Wczoraj rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Na posiedzeniu porannym wygłosił przemówienie przewodniczący Federacji, przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Arthur Deakin, sekretarz generalny Kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) — Victor Twenson oraz sekretarz przemysłowych związków zawodowych Stanów Zjednoczonych (CIO) — James Carey.

Wystąpili oni z wnioskami zawieszenia na jeden rok działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

PARYŻ (PAP). Szef delegacji radzieckich związków zawodowych, który bierze udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący W. C. S. P. S. Kuźniecowa — udzielił wywiadu przedstawicielom agencji France Presse, podkreślając konieczność utrzymania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

OSWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA ZSRR — KUŹNIECOWA

W sprawie propozycji Rady Generalnej Kongresu Trade Unionów, dotyczącej czasowego zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Kuźniecowa oświadczyła m. in.: „Radzieckie związki zawodowe stoją na stanowisku, że przyjęcie propozycji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Federacji byłoby wielce szkodliwe dla międzynarodowego ruchu zawodowego i żywotnych interesów mas pracujących. W chwili obecnej, gdy masy pracujące toczą wyczerpującą walkę przeciw-

ko ofensywie na stopę życiową szerokich mas ludowych, zacieśnienie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego i rozwijanie jego działalności jest rzeczą bardziej niż kiedykolwiek bądź nieodzowną.

Światowa Federacja Związków Zawodowych skupia w swych szeregach związki zawodowe całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii lub przekonań politycznych. Jeśli między poszczególnymi narodowymi centralami związków zawodowych istnieją różnice poglądów w poszczególnych sprawach — jest to zrozumiałe.

Ale jednocześnie jest rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli związki zawodowe kierują się wspólnymi interesami klasy robotniczej i wysuwają je na czoło podczas rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień, uwzględniając demokratyczne zasady, na których oparta została Światowa Federacja Związków Zawodowych, to RÓŻNICA POGLĄDÓW NIE JEST PRZESZKODĄ DLA

WSPÓŁPRACY MIĘDZY-NARODOWEJ

i w żadnym wypadku nie może stanowić przyczyny zawieszenia działalności Światowej Federacji lub wystąpienia z niej poszczególnych central związków zawodowych.

Doświadczenie wykazało, że na przestrzeni całej swej działalności

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PODEJMOWAŁA WSZYSTKIE SWE UCHWAŁY JEDNOMYŚLNIE,

przy czym głosowały na nią również i te narodowe centra, które obecnie krytykują powyższe uchwały i odżegnują się od nich.

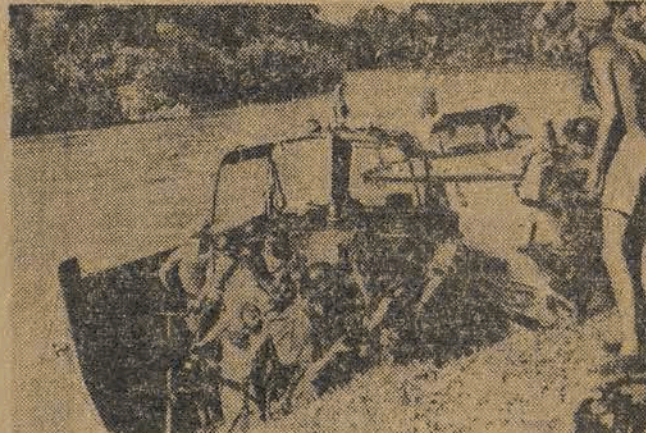
„Radzieckie związki zawodowe są przekonane — oświadczył dalej Kuźniecowa, — że Światowa Federacja

Związków Zawodowych będzie kontynuowała swą działalność w oparciu o zasady wyłuszczone w jej statucie, albowiem wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata.

ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POTRZEBNA JEST ROBOTNIKOM.

Jest ona jedną z najważniejszych organizacji klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu mas pracujących, o ich prawa gospodarcze i społeczne, przeciwko reakcji, przeciwko propagowaniu i przygotowywaniu nowej wojny, w walce o dłuży i trwały pokój między narodami.

Na zakończenie Kuźniecowa podkreśliła swą głęboką wiarę w żywotność oraz konieczność istnienia i dalszego wzmacniania Światowej Federacji Związków Zawodowych.



Walka paryzantów indonezyjskich o wolność i prawa Republiki nie ustaje ani na chwilę. Z za każdego krzaka, z za każdego zakrętu czyhają na zaborców holenderskich.

Zdradziecka ofensywa Holendrów napotyka na zaciekły opór Indonezyjczyków

HAGA (PAP). Jak wynika z doniesień, napływających z Indonezji, na Jawie i Sumatrze walka paryzancka przybiera coraz bardziej na sile.

Indonezyjczycy niszczą mosty oraz linie komunikacyjne przeciwnika. W wielu okrajach Jawy oddziały holenderskie są izolowane, kontrolując jedynie kilka miast, podczas gdy pozostałe terytorium znajduje się pod władzą Indonezyjczyków.

Niektóre garnizony holenderskie na Jawie i Sumatrze utrzymują łączność z dowódcą twem jedynie przy pomocy lotnictwa.

Dowództwo holenderskie w oficjalnym komunikacie zmuszono było przyznać, że straty holenderskie w chwili obecnej są większe, aniżeli w grudniu, gdy Holendrzy rozpoczęli zdradziecką ofensywę przeciwko Republice Indonezyjskiej.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Rada Narodowa stolicy składa hołd bohaterom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Teatru Polskiego w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy i kadencja, poświęcona czwartej rocznicy wyzwolenia stolicy Polski przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Na uroczystość przybyli: marszałek sejmu Kowalski, członek Rządu z premierem Cyrankiewiczem, marszałek Zymierski, gen. gen. Spychalski i Wągrowski oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kulturalnych i społecznych oraz przewodniczący

Obecni byli również akredytowani w Warszawie przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii — z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasador W. S. R. Lebediewem na czele.

Po zainaugurowaniu sesji przez przewodniczącego stołecznej Ra-

dy Narodowej Sankowskiego i ustanowieniu prezydium — głos zabrał gen. Wągrowski, który podnosił niebywałe męstwo żołnierza radzieckiego i polskiego, stwierdził, że masy pracujące Polski mogły ukształtować demokrację ludową i wejść na drogę, wiedząc do socjalizmu jedynie w oparciu o państwo

zwyckiego socjalizmu — Związek Radziecki.

O taką Polskę, o taką stolicę walczył Kościuszkowiec — partyzant Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żołnierz I i II Armii Wojska Polskiego. Takiej Polsce poświęca i gotów jest oddać swe wszystkie siły żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.

Z kolei zabrał głos zastępca attache wojskowego ZSRR w Polsce płk. H. Wasow, witał w imieniu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej bohaterów ludu Warszawy.

Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła przesłać depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej Polski — Bolesława Bieruta i do generalissimusa Stalina.

Zbrani uchwaliли następnie rezolucję, złożoną na ręce marszałka Zymierskiego, w której składają hołd bohaterom Wojsku Polskiemu.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna.

Nota brytyjska do Ligi Arabskiej „zaleca” wstrzymanie bezpośrednich rozmów z Izraelem

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass publikuje wiadomość zamieszczoną w wydawanym w Bejrucie dzienniku „Al Masas” o notach rządów państw anglosaskich, przesłanych ostatnio do krajów Ligi Arabskiej w związku z podjęciem rokowań przez te kraje z Izraelem.

NOTA BRYTYJSKA „zaleca” rządowi arabskim wstrzymanie się z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z rządem Izraela oraz ostrzeżenie przed ciężkimi „konsekwencjami”, jakie mogą wynikać z „pośpiechności” krajów arabskich.

Natomiast **NOTA AMERYKAŃSKA** apeluje o przyspieszenie rozwiązania problemu palestyńskiego. Równocześnie zaś Departament Stanu wyra-

Echo rzezi w Afryce Południowej

Cyniczne metody premiera Malana Krwawe zajścia między Hindusami i Murzynami

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Durban w Afryce Południowej, gdzie w ubiegłym tygodniu w czasie zajść między Hindusami a Murzynami było 300 zabitych i około 1000 rannych — wybuchły nowe rozruchy. Na miejsce zajść wysłano posiłki policyjne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

PARYŻ (PAP). Omawiając

krwawe zajścia w Durban, — dziennik „L'HUMANITE” podkreśla, że premier rządu południowo-afrykańskiego Malan nie uczynił nic, by wpłynąć na uspokojenie Hindusów i Murzynów. Wysłął on natomiast policję, która użyła broni palnej i karabinów maszynowych. Wśród mieszkańców Durban jest więcej zabitych i rannych wskutek

„akcji” policyjnej, niż wskutek walk pomiędzy Murzynami a Hindusami.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, dzienniki hinduskie, omawiając krwawe zajścia hindusko-murzyńskie w Durbanie, potępiają politykę rasistowską, uprawianą przez rząd Unii Południowej - Afrykańskiej.

Rząd hinduski zamierza na zbliżającej się konferencji krajów Azji w sprawie indonezyjskiej złożyć protest przeciwko dyskryminacji rasowej w Afryce Południowej.

Wielki kapitalista grecki na czele nowego rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja Eleftri Ellada, omawiając plany amerykańskie w sprawie utworzenia w Atenach nowego

rządu koalicyjnego z premierem Aleksandrem Diomidem na czele, pisze: Zastąpienie rządu Sofulisa i Tsaldarisa rządem Diomida jednego z największych kapitalistów greckich, może oznaczać jedynie to, że w dzisiejszej sytuacji w Grecji Anglo-sasi uważają, iż władzę można powierzyć tylko wielkim kapitalistom.

Potrzeba utworzenia takiego rządu dała się odczuć zwłaszcza po ostatnich sukcesach armii demokratycznej w bitwie o Nausę - ośrodek przemysłowy, gdzie skonfiskowane zostały fabryki jednego z największych przemysłowców greckich Lanarasa.

Min. Schuman podróżuje

BERN (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył wczoraj z oficjalną wizytą do rządu szwajcarskiego.

Na dworcu powitany został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierre.

Zarząd Z. O. scalony z ogólną administracją

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwa.

Wielki kapitalista grecki na czele nowego rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja Eleftri Ellada, omawiając plany amerykańskie w sprawie utworzenia w Atenach nowego

rządu koalicyjnego z premierem Aleksandrem Diomidem na czele, pisze: Zastąpienie rządu Sofulisa i Tsaldarisa rządem Diomida jednego z największych kapitalistów greckich, może oznaczać jedynie to, że w dzisiejszej sytuacji w Grecji Anglo-sasi uważają, iż władzę można powierzyć tylko wielkim kapitalistom.

Potrzeba utworzenia takiego rządu dała się odczuć zwłaszcza po ostatnich sukcesach armii demokratycznej w bitwie o Nausę - ośrodek przemysłowy, gdzie skonfiskowane zostały fabryki jednego z największych przemysłowców greckich Lanarasa.

Min. Schuman podróżuje

BERN (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył wczoraj z oficjalną wizytą do rządu szwajcarskiego.

Na dworcu powitany został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierre.

Zarząd Z. O. scalony z ogólną administracją

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy z dnia 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwa.

Pomyślnie rozmowy na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, rozmowy pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a Egiptem na wyspie Rodos postępują pomyślnie naprzód. W niedziele podpisano porozumienie co do ewakuacji oddziałów egipskich, okrajonych przez wojska żydowskie w rejonie Faludza w północnym Negevie.

Rezygnacja Sqaaka ze stanowiska premiera?

BRUKSELA (PAP). Organ belgijskich sfer finansowych „Echo de la Bourse” donosi, że Spaak postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera Belgii i objąć kierownictwo „Organizacji Współpracy Krajóv Marshallowskich (OECE).

Na rzecz pokoju—przeciw podżegaczom wojennym!

Akcja Szwedzkiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP) 20 stycznia Szwedzka Partia Komunistyczna rozpoczęła kampanię na rzecz pokoju i w obronie niezależności narodowej Szwecji. Kampania ta odbywać się będzie w całym kraju.

Sekretarz Szwedzkiej Partii Komunistycznej ds. spraw organizacyjnych Knut Tell-

oświadczył współpracownikowi dziennika „Ny Dag”, że głównym celem kampanii będzie zespolenie postępowych sił kraju w walce przeciwko przystąpieniu Szwecji do paktu atlantyckiego przeciwko projektom skandynawskiego bloku wojskowego i przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym — o pokój i wol-

ność na całym świecie. Kampania zmierzać będzie również do szerzenia wśród narodu szwedzkiego prawdy o Związku Radzieckim i o jego pokojowej polityce zagranicznej. Do udziału w tej kampanii wciągnięte będą również szwedzkie organizacje demokratyczne kobiet i młodzieży.

Akty w wiejski PZPR staje do walki z wyzyskiem i ciemnotą

Narady aktywów powiatowych w pow. łódzkim

Proste i nieuczone są słowa matorralnego chłopca z gminy Nowosolna — towarzysza Skrzyńskiego.

„Długie lata — mówi — nie mógł doczekać się chłop wolności i swobody. Nie dbano o nas w Polsce sanacyjnej. Pamiętam, jak pracując na folwarku, gdzie placili jedną zlotówkę za dzień, spóźniłem się jednego dnia i nie zastałem już swoich wiewiórek na miejscu, usłyszałem od pana rzadcy: jak nie masz wiewiórek, to wyrzucaj gnój łapami!... Pamiętam, jak innego razu, kiedy przyjechałem do Łodzi, granatowy policjant spisał mi protokół za to, że chodziłem w trampkach, bo to niby huk po trawie robiłem... Dziś są inne warunki! Dziś jest inna Polska...”

To zróżnicowanie, to zróżnicowanie przemian, jakie nastąpiły w Polsce, — przebiegało we wszystkich wystąpieniach uczestników narady wiejskiego aktywów PZPR powiatu łódzkiego.

Szczególnie mocno nakreślił je w swym zasadniczym przemówieniu członek Komitetu Centralnego tow. Daniszewski Tadeusz, który równocześnie zobrazował historię walk o wyzwolenie mas pracujących i perspektywę rozwoju i dalszego zbliżania realizacji Polski Socjalistycznej

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej przyspiesza marsz do ustroju sprawiedliwej społeczności. Zjednoczenie klasy robotniczej — umacnia i zacieśnia sojusz robotników z biedotą i średniactwem wiejskim w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Postępująca socjalizacja naszej gospodarki — nie może pominąć wsi i jej gospodarczej struktury. Chłop polski dopiero wtedy uwolni się od wyzysku, zapewni dobrobyt sobie, a równocześnie ułatwi pracę i walkę proletariatu miejskiego, jeśli przejdzie na wspólny sposób gospodarowania w ramach spółdzielczości produkcyjnej.

Oczywista — zmiłna form gospodarowania nie może nastąpić zbyt szybko, tak samo jak nie może nastąpić pod przymusem. Zadaniem jednak naszym, wiejskiego aktywów partyjnego i całej Partii jest przeoranie psychiki chłopca, przygotowanie chłopca do nowych form i powolne, systematyczne organizowanie pierwszych socjalistycznych, spółdzielczych gospodarstw.

Większość dyskutantów mó

wiła o perspektywach spółdzielczości produkcyjnej. Mówił o niej tow. Rudnicki z Sarnowa, Skrzyński, Wójcik z Beldowa, Anuszczyk i inni. Stwierdzali oni równocześnie, iż ośrodki i majątki państwowe winny być wzorami zbiorowej, socjalistycznej gospodarki, gospodarki nowego typu i w związku z tym, szczególnie aktywność i czujność wykazać muszą partyjne organizacje folwarczne.

Słusznie podnoszono zaiebardania na odcinku kobiecym. Poza towarzyszkami Federowską i Piwoniek z Wiskitna, mówili o tym towarzysze delegaci, jak również i główny referent. Bez kobiet — nie możemy budować lepszego ustroju i tworzyć nowego, lepszego społeczeństwa.

„Marks dał nam klucz, którym otworzyć można drzwi do lepszej przyszłości” — mówił tow. Jasiński. I zagadnienie oświaty w ogóle, a kształcenia ideologicznego przede

w pow. łaskim

Sala kina w Łasku jest nabita po brzegi towarzyszami, którzy przyjechali z terenu, by wysłuchać sprawozdania z Kongresu Zjednoczeniowego. Towarzysze ze wsi, małorolni i średniorolni gospodarze, siedzą i z uwagą wsłuchują się w słowa mówcy, który referuje uchwały Kongresu.

„Okolo 800—900 tys. ludzi za trudni przemysł w okresie najbliższych kilku lat przy realizacji 6-letniego planu gospodarczego — mówi tow. Kubic ki, referent z ramienia KW PZPR — nasz plan gospodarczy stawia sobie również za cel uprzemysłowienie terenów dotychczas pod tym względem zacofanych.

Sala przyjmuje te wypowiedzi długo niemilkającymi oklaskami. Entuzjazm wzrasta, gdy mówca kontynuując swe przemówienie oświadcza, że „sprawą jednakże zasadniczą będzie budowa socjalizmu na wsi, co stanie się możliwe przez tworzenie spółdzielni produkcyjnych”.

Gdy mówca skończył, głos zabierają towarzysze z terenu — działacze spółdzielcy, samorządowi, mało- i średniorolni gospodarze.

Tow. Hoffman z gm. Dłużów mówią o współzawodnictwie w okresie przedkongresowym, które dało krajowi towarów za sumę 6 miliardów złotych, zwraca się do władz partyjnych, by zorganizować taki sam ruch współzawodnictwa

wszystkim, przebiegało również bardzo głęboką nutą w wystąpieniach towarzyszy.

W zakończeniu narady, zebrani w liczbie około 500 osób przyjęli rezolucję, w której między innymi stwierdzają:

„Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Klasy Robotniczej wskazał nam drogę, którą ma my kroczyć, aby budować fundamenty najszlachetniejszego ustroju sprawiedliwej społecznej, ustroju socjalistycznego.”

Ustrój ten budować będziemy w oparciu o ścisły sojusz robotniczo - chłopski.

Poprawę bytu szerokich mas biednego i średniego chłopstwa widzimy jedynie w nieustępliwym walce z bogaczami, spekulantami i pijawkami wiejskimi, w dobrowolnym i stopniowym współzawodnictwie gospodarstw rolnych.

Odprawa aktywów wiejskiego — odbije się szerokim echem w terenie. Stała się ona i jest jeszcze jednym momentem mobilizującym, jeszcze jednym ogniwem, umacniającym sojusz robotniczo - chłopski.

w pow. łaskim

„Wiemy, że współzawodnictwo na wsi jest trudniejsze, ale należy przystąpić do tego, bo już czas najwyższy”. W dalszym ciągu tow. Hoffman opowiada o niedociągnięciach na terenie gminnej spółdzielni, o tym, że organizacja partyjna niedostatecznie się zajęła tymi sprawami.

Tow. Łaguniak krytykuje towarzyszy z terenu, którzy są mi nie usuwają i nie likwidują niedociągnięć w terenie, a ze wszystkim zwracają się do Komitetu Powiatowego. — „My jesteśmy gospodarzami na gminach i sami powinniśmy różne sprawy załatwiać a nie czekać, by Komitet za nas zrobił”.

Tow. Ziemiowicz i Michniewicz mówią o niedociągnięciach w pracy spółdzielni i komitetów członkowskich na swoim terenie i przyrzekają przy pomocy towarzyszy z powiatu usunąć te braki.

Z życiem i działalnością Lenina zapozna TPPR społeczeństwo łódzkie

W dniu 21 stycznia 1949 r. przypada 25 rocznica zgonu Włodzimierza Lenina.

W związku z tym od dnia 20 do 25 stycznia 1949 r. we wszystkich kołach TPPR na terenie woj. łódzkiego, odbędzie się pogadanka mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z życiem i działalnością Lenina

W dyskusji zabierali głos inni towarzysze, jak tow. Kozak, Pawłowski, Zajac i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak wystąpienie towarzysza Materki, który wyrażając zdanie ogółu podkreślił znaczenie spółdzielczości na wsi i nadzieje na poprawę swego bytu, jakie żywią chłopcy partyjni i bezpartyjni, mało- i średniorolni w związku z przystąpieniem do organizacji spółdzielni produkcyjnych. Oklaski, które towarzyszyły wypowiedziom tego towarzysza, świadczyły, że dobrze wyraził myśli i uczucia wszystkich zebranych.

W przededniu Świąt Wyzwolenia

Uroczystości na Radogoszczu Wieniec na grobach żołnierzy radzieckich i polskich

W dniu wczorajszym, jako w czwartą rocznicę podpalenia przez okupanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na terenie b. fabryki Abego w Radogoszczu, prezydium Miejskiej Rady Narodowej złożyło wieniec na grobach męczenników tego obozu, spalonych w dniu 17 stycznia 1945 r.

Prócz prezydium MRN wieniec także złożone zostały w Radogoszczu przez delegację Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, przez Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz przez szereg innych organizacji społecznych naszego miasta.

Jutro, w środę, w czwartą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej, delegacje władz i społeczeństwa złożą wieniec u stóp pomnika i na omentarzu poległych w walkach o owobowienie Łodzi żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w parku Poniatowskiego, oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza przed Katedrą.

W ramach uroczystości niepodległościowych rozgłoszonia łódzka Polskiego Radia nada w programie lokalnym specjalną audycję, poświęconą dzieciom wyzwolenia miasta. (ar)

Wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie zginęły.

Gwałtowne deszcze spowodowały powódź w Batawii

PARYŻ (PAP) Jak komunikuje z Batawii agencja France Presse, część miasta znalazła się pod wodą na skutek niesłychanie gwałtownych deszczów, padających od kilku dni.

Pod wodą znajduje się również częściowo lotnisko. Oślątnie deszcze były najintensywniejsze na przestrzeni ubiegłych słu lat.

Wodza międzynarodowego proletariatu i Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Niezależnie od akcji odczytowej w dniu 21. I. 49 r. odbędzie się we wszystkich oddziałach Pow. i Miejskich TPPR na terenie woj. akademie ku uczczeniu rocznicy. Akademie uroczalczone będą

25 rocznica zgonu Lenina w krajach demokracji ludowej

Z Krajów demokracji ludowej nadchodzą obszerne wiadomości o uroczystych przygotowaniach w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą zgonu Włodzimierza Lenina.

W CZECHOSŁOWACJI Ministerstwo Poczt wydało znaczek pocztowy z portretem Lenina.

W BULGARII przygotowują się liczne referaty, filmy i wystawy.

W ALBANIИ odbędzie się w całym kraju uroczyste akademie i zgromadzenia, na których wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe.

Nowe banknoty 500-złotowe

Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu z dniem 20 stycznia 1949 r. nowe bilety bankowe 500-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r.

Narodowy Bank Polski za-

znacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 500-złotowe emisji 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegają będą na równi z biletami nowej emisji.

Wręczenie nagrody Łodzi tow. dyr. L. Schillerowi

Wieczorem, dnia 19 stycznia r.b. odbędzie się w sali Filharmonii Miejskiej uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Po złożeniu przez prezydenta Łodzi, tow. Stawińskiego sprawozdania z działalności samorządu łódzkiego za okres ostatnich 4 lat i przemówieniach przedstawicieli stronnictw politycznych i Wojska Polskiego, nastąpi na tym posiedzeniu uroczyste wręczenie nagrody teatralnej m. Łodzi na rok 1948 laureatowi, dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego, Leonowi Schillerowi.

Prognoza pogody

Dziś, w dzielnicach południowych i zachodnich zachmurzenie duże z możliwością drobnych opadów śnieżnych, na pozostałym obszarze chmurno z rozspodżeniami, w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu kraju, do minus 15 st.

Jutro nad obszar Polski będzie napływać cieplejsze powietrze zwrotnikowo-morskie przeczyszczone od zachodu kraju,

W. Ażajew

49

Daleko od Moskwy

Tania i Beridze siedzieli jedno na przeciw drugiego. Jerzy Dawydowicz szczerze zachwycił się Tanią i myślał:

— „Gdyby artysta namalował taką twarz nie uwierzyłoby mi, jakoś za bardzo ładna”.

— Tatiano Pietrowno czy jesteście przyjeżdżną, czy też rdzenną obywatelką dalekiego Wschodu — zapytał.

— Jestem tutejsza. Urodziłam się w Rubiezańsku. Matka moja jeszcze i teraz tam mieszka. Jest nauczycielką, chociaż jest bardzo stara. Wciąż zapraszam ją do siebie, ale matka nie może rozstać się ze szkołą.

— A ojciec?

— Zginął pod Wołoczajówką. Tania spojrziała na Beridze jak gdyby namyślając się czy warto dalej opowiadać.

— Miałam wtedy około czterech lat, tak że nawet go nie pamiętam. Za to wiele o nim słyszałam. Jestem dumna z mojego ojca. Do nas przychodził czasem Bojko Pawłow... Oczywiście wiecie kto to jest taki. Ten dużo dobrego mówił o moim ojcu. Bojko Pawłow przyszedł do naszego Instytutu, na promocyjny wieczór i wygłosił wielką mowę, do mnie zaś zwrócił się oddzielnie: „Twój ojciec, Piotr Wasylczenko był wiernym komunistą i odważnym partyzantem, nie zapominaj czym mu jesteś zobowiązana... Szkoda, że nie dożył tego dnia mój sławny bojowy towarzysz...” Proszę pomyśleć tylko jak się rozgadałam! — przerwała Tania. — Dla was chyba nieciekawe są takie szczegóły.

Ale Beridze z zainteresowaniem słuchał Tanie, wzru-

szyło go to opowiadanie. Przyjmował do serca to wszystko co miało jakikolwiek związek z dziewczyną. Wśród wszystkich głosów odróżniał obecnie tylko jej głos.

Serafima straciła humor: Goście wstali od stołu, nim jeszcze zdążyła podać pierogi. Groziła nawet, że pobije Zenię, gdyż ta pierwsza wskoczyła i uciekla do pokoju Olgi. Stamtąd rozległy się dźwięki paterfonu.

— Wale „Na wzgórzach Mandżurii” — oświadczyła Zienia. Zaczzerwieniła się, oczy jej błyszczały, policzki płonęły...

— Zapraszamy damy, gdy jest ich więcej. Czy mogę prosić — zwróciła się do Aleksiego.

— Niestety.

— Nie umiecie tańczyć? To nawet zabawne. Mieszkaniec Moskwy i nie umie tańczyć.

— Nie mogę — powtórzył Aleksy.

— Do czego to jest podobne? — zapytała Zienia ogłędając wszystkich. Zartem próbowała ukryć zamieszanie.

— Czy to nie wygląda na obrazę? Wypadnie mi tańczyć z Serafimą.

— Wypróbujemy — powiedziała Tania i podeszła do Aleksiego. Teraz ja was zapraszam. Aleksy znów odmówił. Nawet Beridze się zdziwił.

— Co z tobą mój drogi?

— Powiedziałem nie mogę! Proszę mi wybaczyć, już nie mogę odmówić Kowszow.

— Proszę mnie zaprosić — zaproponował Jerzy Dawydowicz, nie jestem wielkim tancerzem, ale zakrećć mogę aż do utraty tchu.

Tania uważnie spojrziała na pochmurnego Aleksiego i wyciągnęła rękę do Beridze. A więc będziemy się kręcić.

Olga z dużą sympatią patrzyła na Kowszowa. Od Beridze słyszała o nim bardzo wiele.

— Daćcie mi oznia — zwróciła się do niego, gdyż ban-

daże na rękach przeszkadzały jej. Aleksy podszedł z zapaloną zapalką i niechcący spotkał jej spojrzenie. Zdawało mu się, że w głębi jej szeroko otwartych oczu tkwi cierpienie.

— Nie lubię palących kobiet, — powiedział Kowszow odganiając ręką dym.

— Medycy dużo pałą, to jest przyzwyczajenie zawodowe. Ja osobiście jestem prawie obojętna na palenie. Zgasila papierosa. — Czy rzeczywiście nie tańczycie? Aleksy odpowiedział po namyśle. — Owszem tańczę. Może to wam się nawet śmiesznym i naiwnym wydaje, ale obecnie ja... po prostu nie mogę tańczyć. Żona moja jest na Ironie, nawet nie na froncie lecz przed frontem...

— To wcale nie jest ani śmieszne, ani naiwne. — ze zdenerwowaniem powiedziała Olga i nieznacznie uściaręła mu dłoń swoją zabandażowaną ręką

Obydwoje milczeli przysłuchując się smętnej melodii walca.

— Bardzobym chciała zaprzyjaźnić się z wami, — powiedziała Olga. Czasem potrzebny jest taki wierny i mądry przyjaciel! Ale cóż to chciałam wam powiedzieć — bardzo się cieszę za was. Jesteście szczęśliwym człowiekiem, chociaż nie jest wam teraz łatwo. W waszej miłości nie ma zwątpienia, was zapewne kochają taką samą wierną i czystą miłością, jaką kochacie wy, a bywa jeszcze inna miłość — ciemna, przynębiająca. Proszę sobie wyobrazić, że pokochaliście po raz pierwszy w życiu gorąco i z oddaniem, ale pewnego dnia widzicie — że wasza miłość jest niewłaściwa, że jest po prostu nieszczerą: miłość ta jednak istnieje i nie sposób jej się wyrzec. Istnieje przyszłość: „Jeśli chcesz być kochanym kochaj?”. Prawdopodobnie jest to przyśłówie fałszywe, ale ja wierzyłam, że tak jest i chciałam, żeby moja miłość zrobiła marnego człowieka dobrym.

d. c. n.

Systematyczna pomoc klasy robotniczej dla chłopów przyspieszy wspólną budowę socjalizmu w Polsce

Więź klasowa między robotnikiem a biednym i średniorolnym chłopem wyrasta ze wspólnoty interesów, z tych samych perspektyw rozwojowych na przyszłość. Przewodnictwo klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim wymaga jednak od proletariatu wzmocnionej i zorganizowanej pomocy dla sojusznika klasowego na wsi.

Przewodnictwo to polega również i na tym, że klasa robotnicza wnosi największy wkład w budowę socjalizmu.

Specjalne warunki ustrojowe i historyczne spowodowały opóźnienie w rozwoju naszych miast i wsi. Opóźnienie to można wyrównać tylko przez ścisłą współpracę robotnika i pracującego chłopca. W tym wielkim, historycznym dziele masy pracujące wykorzystywać mogą bardzo istotną okoliczność, która polega na wyjątkowo silnym związku — właśnie w Polsce — między życiem miasta i wsi. Robotnik polski bowiem to w ogromnej większości wypadków wczorajszy małorolny lub bezrolny chłop, który przywdział bluzę robotnika. Jego związki rodzinne, uczuciowe, były i są bardzo żywe. Nie jeden robotnik zna się na gospodarce rolnej i w czasie pobytu na wsi chętnie bierze do rąk kosę czy piługę, chętnie wiezie na wieś przyrząd słuarski, potrzebny do naprawy sprzętu rolniczego.

Rzecz prosta, związki te miały w większości wypadków charakter przypadkowy i niezorganizowany. Pogłębianie natomiast sojuszu robotniczo-chłopskiego przejawia się dziś w formie systematycznej i planowej pomocy dla wsi.

Wiele pod tym względem zostało zrobione, szczególnie w ostatnim roku. Robotnicy wykorzystywali święta i niedziele, by pomagać chłopom przy naprawie narzędzi rolniczych i uprawie ziemi. Do przedprodukcji pod tym względem zakładów pracy należy w Polsce „Ursus” pod Warszawą, Huta szkła „Ząbkowice”, kopalnie „Czeladź” i „Saturn”, niektóre fabryki województwa krakowskiego, gdańskie-

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

P.Z.P.J.G. Nr. 8 W AKCJI CZYNU KONGRESOWEGO
Zaloga P.Z.P.J.G. Nr. 8 zobowiązała się w akcji przedkongresowej do wykonania do końca roku ponad plan 145 tys. kg. przędzy i 655 tys. metrów tkanin. W rzeczywistości fabryka wyprodukowała 157 tys. kg. przędzy i 752 tys. metrów tkanin, wykonując ponad zobowiązanie znaczne ilości przędzy i tkanin.

ZALOGA P.Z.P.W. Nr. 39 PODWAJA WYSIŁKI

Zaloga naszego kombinatu zobowiązała się na 15 grudnia ub. r., na dzień Zjednoczenia klasy robotniczej wykonać ponad roczny plan 85 tys. m. tkanin wartości 34 mil. zł. i dotrzyaliśmy słowa. Nie poprzestaliśmy jednak na tym: podjęliśmy się wykonać do końca roku jeszcze 140 tys. metrów dodatkowo. Możemy z dumą stwierdzić, że i to zadanie wykonaliśmy. Nie znaczy to, że po osiągnięciu dotychczasowych wyników mamy zamiar spocząć na laurach. Rok 1949-ty stawia przed nami nowe zadania. Wysiłki nasze muszą być podwójne. Nowo wybrane komitety współzawodnictwa naszych zakładów dolożą wszelkich starań, by wyniki pracy w roku bieżącym były jeszcze lepsze niż w roku ubiegłym.

Z. Maciejewska
korespondentka fabryczna z PZPW Nr. 39.

Spekulant w sutannie

rozwił ożywioną działalność w spółdzielczości

Nowe zarządy gromadzkie i gminne Związku Samopomocy Chłopskiej, wybrane w czasie kampanii, prowadzonej pod hasłem walki ze spekulacją wiejską, oraz komitety członkowskie przy spółdzielniach gminnych, składające się przeważnie z chłopów mało i średniorolnych, stają się coraz bardziej organami kontroli gospodarczej ze strony chłopów mało i średniorolnych.

Chłopi nabrali pewności siebie, Dostojeństwa i godności piastowane przez jednostki szkodliwe przestają ich chronić przed bacznyymi oczyma kontroli i zapewniać bezkarności. W tych dniach komitety członkowskie przy Spółdzielni

gminnej i zarząd Samopomocy w Krościenku — pow. Nowy Targ woj. krakowskiego przeprowadziły kontrolę działalności zarządu spółdzielni.

Okazało się, że miejscowy proboszcz Jan Wójcik, pełniący obowiązki prezesa rady nadzorczej spółdzielni, prawem kaduka objął funkcję kierownika spółdzielni. Na tym stanowisku rozwijał ożywioną działalność: pobierał zaliczki od chłopów na towary i nie wpłacał ich do kasy spółdzielni, sprowadzał duże ilości blachy cynkowej, cementu itp. towarów i nie sprzedawał ich chłopom, lecz spekulował nimi.

Na finansowanie swej działalności handlowej pobierał z

kas spółdzielni ponad 250.000 złotych. Wśród chłopów nowotarskich są ludzie pobożni, którzy z uwagą słuchali, gdy ksiądz Wójcik grzmiał przeciw zepsuciu i złodziejstwu z siedziby zarządu.

Plan akcji współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym na rok 1949

Metalowcy objęli patronat nad wsiami samopomocowymi

Z inicjatywy Związku Metalowców trzy fabryki metalowe w Łodzi objęły patronat nad wsiami samopomocowymi i ośrodkami maszynowymi: Państwowa Fabryka Maszyn zaopiekuje się wsią Niesułków, Techniczna Obsługa Rolnictwa — ośrodkiem maszynowym w Dmosinie i fabryka „Weigt” — ośrodkiem maszynowym w Dobrej.

Robotnicy tych zakładów będą utrzymywać stały kontakt z tymi wsiami, reperować bezpłatnie maszyny rolnicze i stale pomagać we wszelkiego rodzaju trudnościach. W chwili obecnej organizowane są brygady, składające się z robotników stojących na wysokim poziomie pod względem społecznym i fachowym. Brygady te będą wyjeżdżać na wieś, aby na miejscu omawiać wszystkie bieżące zagadnienia. (m)

Naród zrealizował swe plany Produkujemy coraz więcej — usprawniamy komunikację

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania o rezultatach osiągniętych przez kraj w roku ubiegłym na odcinku gospodarczym raz jeszcze potwierdził zasadę, że planowana nasza oparte jest na zdrowych i realnych zasadach.

W czasie, kiedy w Anglii z trzaskiem łamie się plan wydobycia węgla i plan eksportowy Crippsa, gdy rośnie z dnia na dzień bezrobocie w Belgii i Francji, my w Polsce dzięki epokowemu Czynom Kongresowemu wielomilionowej rzeszy robotników uzyskaliśmy znaczne przekroczenie planu we wszystkich podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej.

Zaczynamy od przemysłu, który w wielu dziedzinach wykonał plan w 120 i więcej procentach. (Tkaniny lniane i jedwabne, skóry podszewkowe, obuwie skórzane i t. p.)

W granicach od 100 do 120 proc. wykonany został plan produkcji stali, nawozów sztucznych, wagonów towarowych, żarówek, szkła, papieru, oleju, papierosów, zapalek i cynku.

Plan produkcji energii elektrycznej, ropy naftowej, węgla, koksu, surówki, rudy żelaza, obrabiarek, cementu, tkanin bawełnianych i wełnianych, soli — wykonany zo-

To i owo Ośla serenada

Jest taka bajka Kryłowa, nazywa się „Koncert”. Małpa, osiłek, niedźwiedź i jeszcze paru reprezentantów świata zwierzęcego organizuje orkiestrę. Instrumenty do grania mają, zapal do muzyki jest, tylko brak pewnej drobnej rzeczy: członkowie orkiestry nie potrafią zupełnie grać. Wydaje im się jednak, że mankament ten jest do „odreźnego” załatwienia: wystarczy mianowicie pozmienić miejsca w orkiestrze...

Nie od dziś harmonię, panującą w Grecji, zakłada i mać grecka „orkiestra rządowa” pod batutą Sofulisa i Tsaldarisa. Orkiestra ta, jak wiadomo, posiada „instrumenty do grania” (dęte, końskie), ma „mity”, przysyłane stale przez tzw. Departament Stanu Stanów Zjednoczonych a mimo to niczego — poza kafełkami — odegrać nie potrafi. Oczywiście, brak umiejętności muzycznej, brak słuchu i głuchota na melodie, podobające się i cieszące się uznaniem publiczności greckiej.

Zamiast jednak wyciągnąć należne wnioski z powyższego fatalnego stanu rzeczy — rządowi muzykanci greccy stosują metodę filharmonistów z bajki Kryłowa. Zmieniają, proszę was, stanowiska. Sofulis siada na miejscu Tsaldarisa, Tsaldaris na miejscu Sofulisa, Papandreu na miejscu Papagosa, Papagos na miejscu Papandreu...

W tych dniach właśnie — jak donosi prasa — w greckim obozie reżimowym trwają nowe kłótnie wokół obsadzenia stanowisk ministerialnych w nowym gabinecie. A więc: czy posadzić Venizelosa na miejscu Tsaldarisa, a Tsaldarisa na miejscu Sofulisa, a Sofulisa na miejscu Venizelosa itd. itp.

Przeglądając te wiadomości, czytelnicy mający poczucie taktu i harmonii tudzież odznaczający się słuchem muzycznym, wzruszają ramionami i uśmiechają się ironicznie, cytując mracl bajki Kryłowa:

Siadajcie sobie jak ch cecie, muzykantami — nie będziecie!
E. Tam

Rozbudowa Warszawy szybko postępuje naprzód W 1948 r. przybyło 28 tys. nowych izb

Według danych Inspekcji Budowlanej w Warszawie, do grudnia r. ub. ukończono budowę 900 obiektów, zawierają-

cych około 4.600 lokali. Przyjmując po 2 i pół izby na lokal daje to 12.000 izb, z czego na izby mieszkalne przypada 10.000. Uważając, że budownictwo w grudniu rozwijało się podobnie, jak i w listopadzie, do powyższych ilości dojdzie jeszcze około 1.600 izb, z czego 1.500 mieszkalnych.

Dane Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy obejmują roboty WDO i kontrolowane. Zastawienia WDO wykazują że w ub. roku ukończono budowę, względnie odbudowę 187 obiektów o ogólnej kubaturze 1.450.568 m. sześć. W przeliczeniu po 120 m. sześć. na izbę, daje to około 12.000 izb, w tym budownictwo mieszkaniowe w całości 5.300 izb, biurowe — 2.200 izb (bez gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 500 izb) i szkolne — 1.600 izb.

Ukończone domy IV kolonii na Mariensztadcie, obejmujących 21 obiektów, dają kubaturę 60.000 m. sześć. tj. 500 izb. Warszawskie Spółdzielnie Mieszkaniowe wybudowała 7 nowych domów i odbudowała

3. o łącznej kubaturze 100.000 m. sześć. tj. około 850 izb. Ogółem więc w ciągu ub. roku przybyło w Warszawie 28.000 izb, z czego na budownictwo przypada około 18.000 izb.

Kalendarz, opracowany przez Krystynę Kobylańską, zawiera 115 stron druku. Sam układ kalendarza jest tak pomyślany, że obok normalnego kalendarium z miesiącem na notatki, znajdujemy dwie rubryki: historyczny kalendarz chopinowski oraz kalendarz koncertów i uroczystości Roku Chopinowskiego 1949. Treść kalendarza zamyka reprodukcja zdjęcia maski pośmiertnej Chopina oraz fotografa Jego grobu na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

Rok Chopinowski w Polsce

Komitety Roku Chopinowskiego wydały Kalendarz Roku Chopinowskiego 1949, realizując w ten sposób jeden z punktów swego programu wydawniczego.

Kalendarz, opracowany przez Krystynę Kobylańską, zawiera 115 stron druku.

Sam układ kalendarza jest tak pomyślany, że obok normalnego kalendarium z miesiącem na notatki, znajdujemy dwie rubryki: historyczny kalendarz chopinowski oraz kalendarz koncertów i uroczystości Roku Chopinowskiego 1949. Treść kalendarza zamyka reprodukcja zdjęcia maski pośmiertnej Chopina oraz fotografa Jego grobu na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu.

St. Andruszkiewicz

Dyrektor Działu Socjalnego CZPWI

Troska o los matki i dziecka

Przemysł włókienniczy przeznaczyci miliardy zł na akcję socjalną

W budzenie akcji socjalnej przemysłu włókienniczego największą pozycję stanowią wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem. — Przewaga zatrudnionych kobiet wymaga poświęcenia temu zagadnieniu specjalnej uwagi.

Na ogólną liczbę robotników 288.730, przemysł włókienniczy zatrudniał w końcu r. ub. 156.748 kobiet. Kobiety stanowią więc około 60 proc. ogólnego stanu zatrudnienia (bez przemysłu konfekcyjnego). To też roztoczenie należytej i jak najszerszej opieki nad matką pracującą oraz jej dzieckiem stało się w przemyśle włókienniczym zagadnieniem naczelnym, wymagającym odpowiednich środków w postaci kredytów, nie tylko na bieżące prowadzenie już istniejących placówek, lecz również na tworzenie nowych — budowę nowych obiektów.

W r. 1948 na zaspokojenie bieżących potrzeb socjalnych: prowadzenie żłobków, stacji opieki, przedszkoli, świetlic dziecięcych, na wczasach dziecięcych i prewentoria, wydatkowano około 734 milionów zł. z ogólnej sumy za twierdzonego budżetu akcji socjalnej zł. 1.496 milionów złotych.

Na uruchomienie nowych placówek: przystosowanie istniejących budynków, urządzenie i sprzęt (t.zw. nakłady majątkowe) zużyto z przyznanych kredytów 98 i pół mil. zł.

Rozpoczęto budowę trzech nowych obiektów: przy P. Z. P. Konfek. w Łodzi przy ul. Sztetlinga 26 na ok. 120 miejsc, PZZP Dziew. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 167 na 120 miejsc oraz PZPB Nr. 22 w Łodzi przy ul. Kątnej 39 na 50 miejsc.

Budynki te zostaną oddane do użytku w r. 1949.

W porównaniu ze stanem

na dzień 31. 12. 1947 do dnia 31. 12. 1948 r. osiągnięto następujące wyniki w akcji opieki nad matką i dzieckiem:

W ciągu roku ubiegłego ilość czynnych żłobków w przemyśle włókienniczym wzrosła z 74 do 100, ilość przedszkoli z 71 do 82, stacji opieki nad matką i dzieckiem z 13 do 22, ilość kolonii z 8 do 41.

Liczba świetlic dziecięcych

wzrosła do 46, półkolonii do 6. W tym czasie ilość dzieci, korzystających ze żłobków zwiększyła się z 3187 do 5167 (o 72 proc.), ilość dzieci w przedszkolach z 5929 do 8250 (o 40 proc.) a ilość osób korzystających ze stacji opieki z 3948 do 9154 (o 131 procent).

W roku bieżącym akcja socjalna winna nabrać jeszcze szerszego rozmachu, niż w roku ubiegłym. Wystar-

czy stwierdzić, że w planie finansowym na rok 1949 przewidziano na opiekę nad matką i dzieckiem jeden miliard 706 milionów, co stanowi w porównaniu z budżetem zeszłorocznym wzrost o 131 proc.

Wydatkowanie tak wielkich sum na te właśnie cele stanowi wyraz wielkiej troski Państwa Ludowego o los matki-robotnicy i dziecka robotniczego.

Przykład godny naśladowania Czyste krosno produkuje czyste tkaniny

Plagą przemysłu włókienniczego w ogóle, a przemysłu bawełnianego w szczególności, jest nie wykonywanie przez poszczególne fabryki planów jakościowych. Niby prądca dobra, błędów tkackich nie ma, a tkanina zostaje zaklasyfikowana jako drugi, trzeci gatunek, a często nawet jako brak, bo cała sztuca upstrzona jest plamami powstałymi na skutek zaoilowania.

Skąd bierzą się te nieprawdopodobne wprost ilości plam? Kto powoduje, że tkanina pod względem wymagań technologicznych, wykonana bez zarzutu, musi być sprzedawana ze stratą powodującą spadek rentowności fabryki i narażającą Skarb Państwa na poważne straty.

Jedną z głównych, a bodaj czy nie najważniejszych przyczyną jest niechlujny stan krosien.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że na sprawę czyszczenia krosien zwraca się dziś bardzo mało uwagi. Tylko od czasu do czasu „od wielkiego święta” to staje ono obliczone „z grubszego” i byle przedzaj.

Czy istnieje sposób na usunięcie plagi plam? Owszem. Jest sposób bardzo prosty i godny naśladowania. W Państwowych Zjednoczonych Fabrykach Firank i Koronek (Oddział przy ul. Przędzalnianej 33) wprowadzono współzawodnictwo — w oczyszczeniu krosien.

W każdą sobotę specjalna Komisja sprawdza i ocenia czy krosna zostały należycie oczyszczone.

Trochę to kłopotliwe i wymaga sporo pracy, ale efekt nadzwyczajny. Plamy zniknęły, jak

za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Tkacz ma spokój, bo go nie wolała na przeglądanie, kierownictwo zadowolone, bo Dyrekcja Branżowa nie musi krytykować, państwo otrzymuje więcej pieniędzy za wyprodukowany materiał, a konsument nie potrzebuje wieszać w oknach firanek „upiększonych” żółtymi plamami po oliwie.

Nie wiem, czy można taką formę współzawodnictwa przenieść „żywcem” do całego przemysłu bawełnianego, czy wełnianego, ale mam wrażenie, że warto się

nad tą sprawą zastanowić. Jeśli mamy gospodarować oszczędnie, jeżeli kładziemy dziś poważny już nacisk na rentowność zakładów — to musimy przede wszystkim usunąć przyczynę powodującą spadek jakości tkaniny, a zatem i jej ceny.

Brudne, zaoilowane, niechlujnie utrzymane krosno, to oczywiście nie jedyna przyczyna powstawania braków, ale bądź co bądź jedna z ważniejszych. Usunięcie jej przyniosłoby nam bardzo, ale to bardzo poważne korzyści. Gra warta świeczki.

em-em

Z ciasnych klatek do nowoczesnych mieszkań

Wizyta u lokatorów bloków przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy

W dniach najbliższych nastąpi ostateczne podsumowanie działalności agend miejskich przy okazji rozliczeń z sum, przyznanych z dotacji Rady Państwa na poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Starostwo Północne dysponowało z tego tytułu 70 milionami zł, i w ramach tej sumy odbudowano domy mieszkalne przy ul. Zawiszy i Franciszkańskiej.

Udajemy się tam w celu obejrzenia tych budowli. Wechodźmy do pierwszego z brzegu mieszkania przy ul. Zawiszy 35. Zajmuje je ob. Napierała, pracownik Ubezpieczalni Społecznej.

„Jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się uzyskać to mieszkanie. Jest to pokój z kuchnią i wygodami. A jest nas czworo, ja z mężem oraz dwoje dzieci” — mówi młoda kobieta odrywając się na chwilę od balii, pełnej bielizny. „Nasze poprzednie mieszkanie na Kamiennej było udręką. Dzieci ciągle mi chorowały, a tu i woda na miejscu i wygodny”.

Mieszkanie sąsiadnie zajmuje ob. Rajska, robotnik, zatrudniony w Wydziale Komunikacyjnym przy robotach drogowych. Poprzednie jego mieszkanie przy ul. Spornej było takie wilgotne i pozbawione wszelkich udogodnień, że zachorowała na gruźlicę córka, czternastoletnia dziewczynka. Teraz mogła już wrócić ze szpitala do domu, bo tu warunki są inne, niż w poprzednim mieszkaniu. Ale i tu — w kuchni balia pełna bielizny i tu także opary, osiadające wilgocią na świeżo wymalowanych ścianach.

I tak jest prawie wszędzie — i u tow. Nikodemskiego przy ul. Zawiszy 28, który wraz z całą rodziną zamienił

swój „ką” we wspólnym mieszkaniu przy ul. Dworskiej na dwa pokoje z kuchnią i u wielu innych.

Okazuje się, że na terenie bloków nie ma pralni i lokatorzy, przeważnie obciążeni licznymi rodzinami i małymi dziećmi, zmuszeni są do robienia ciągłych przeplerek w mieszkaniu. Jakże to wywoła skutki już po krótkim czasie, łatwo przewidzieć. Faktem

jest, że już teraz, po miesiącu, wiele mieszkań nie ma już po zoru świeżości.

Jest to sprawa dużej wagi, bowiem, z jednej strony, lokale zbyt szybko ulegają zniszczeniu, zaś z drugiej, mieszkańcy będą uważać to wszystko za rzecz normalną i nie będą przywiązywać wagi do jak najstarszego utrzymywania mieszkania.

Poprawa zaopatrzenia rynku mięsnego

Zaopatrzenie Łodzi w mięso w ubiegłym tygodniu było tak dalece dostateczne że w poszczególnych punktach sprzedawczych mięso w ubiegłą sobotę nie zostało całkowicie rozkupione.

Poprawa w stanie zaopatrzenia mamy nadzieję utrzyma się nadal, gdyż skup żywca w ten tydzień przebiega w białym tygodniu bez żadnych zakłóceń.

Prasa czeska o PZPB Nr 3

W czasopiśmie czeskim „Halo — Wiadomości Nie-dzielne” ukazał się cykl ar-

tykułów o pracy załogi P. Z. P. B. Nr 3, pióra redaktora naczelnego Jiriho Zaka.

Indywidualna opłata składek — nowe legitymacje Włókniarze realizują uchwałę KCZZ

Na lipcowym plenum Komisji Centralnej Włóknarzy Zawodowych postawiona była sprawa indywidualnego płaconia składek przez członków Włóknarzy Zawodowych. Sprawa ta już jest realizowana na terenie Włóknarzy w Łodzi. Właśnie w dniu wczorajszym odbyło się w Wydziale Organizacyjnym Włóknarzy zebranie, na którym przedyskutowano sprawę usprawnienia indywidualnego płaconia składek członkowskich w kołach instytucji, podlegających administracji Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego. Postawiono sposób zbierania składek indywidualnych uzależnić od lokalnych warunków danego zakładu pracy.

Jednocześnie poruszono sprawę zmian tymczasowych legitymacji Włóknarzy na legitymacje stałe. Legitymacje te będą obowiązywały już od 1 kwietnia br. W związku z tym w każdym kole Zw. Włóknarzy powinna być prowadzona ścisła ewidencja członków, aby karta ewidencyjna w razie przejścia członka Związku na inną placówkę pracy — wędrowała wraz z nim. Również sprawa przyjmo-

wania nowych ludzi do danej instytucji, w której istnieje kolo włóknarzy, musi być załatwiana zgodnie z dekretem o Radach Zakładowych — to znaczy kierownik personalny obowiązany jest przed przyjęciem pracownika i przed zwolnieniem go porozumieć się z zarządem koła, oraz uzgodnić tę sprawę z zarządem.

Uregulowana także musi być w związku z wprowadzeniem nowych legitymacji sprawa przynależności do Związku Zawodowego. Zdarzało się bowiem często, że na przykład nauczyciel szkoły zawodowej włókienniczej uważał, że jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również szoferzy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie należeli do Związku Włóknarzy, a do Związku Transportowców, lub — w najlepszym wypadku — do dwóch Związków zawodowych jednocześnie. Obecnie sprawa ta będzie rozwiązana w inny sposób. Mianowicie zarówno szoferzy, jak i nauczyciele, którzy większą ilość godzin pracują w przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego, będą członkami Związku Zawodowego Włóknarzy.

Przed kołami włóknarzy w instytucjach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego stoi więc obecnie zadanie sumiennego wykonania wszystkich przygotowań niezbędnych do zmian legitymacji. Należy zaznaczyć, że nowe legitymacje będą obowiązywały przez 5 lat. (m)

Odpowiedzi Redakcji

Towarzysz który napisał list do redakcji z tytułowym: „Prawdziwa krytyka” — przesylny jest o przybycie do Redakcji w godzinach od 9 — 12. Dział Korespondentów.

Tow. Poborski Piotr. Prosimy porozumieć się z kierownikiem Działu Korespondentów w godzinach od 9 do 12.

Tow. Michał Janik. W poruszonej przez Was sprawie zwróciliśmy się do dyrektora MZK o wyjaśnienie. W jednym z najbliższych numerów „Głosu” otrzymacie odpowiedź.

na wokandzie

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Doraźnym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Diela, trzydniowa rozprawa przeciwko dwunastu oskarżonym, którzy tworzą swoisty zespół przestępców.

Oskarżenia popierają prokurator Leszczyński i przedstawiciel Komisji Specjalnej, Czesław Szczepaniak.

Zawę pod sądnych zajęli: Szymon Barabas i Włodzimierz Kirkielewicz — właściciele koncesjonowanych przedsiębiorstw skupu lnu i konopi, Józef Cygan — magazynier CKSW, Stanisław Pyszkowski — magazynier prywatnego przedsiębiorstwa transportowego „Lloyd Wielkopolski” i Władysław Markowiak — współwłaściciel tejże firmy, Lucja Riemer — pośredniczą-

Szajka kombinatorów i paserów stanęła przed Sądem Doraźnym w Łodzi

ka, Piotr Wysocki — kierownik wydziału lnu i konopi w CKSW, Adam Skoczylas — naczelny dyrektor tejże instytucji oraz Bronisław Goldszmydt, Władysław Jędrzejczak i Janina Steiter, należący do tzw. prywatnej inicjatywy.

Za ukrywającą się Janina Steiter zarządono poszukiwania i rozestano listy gończe.

Na podstawie poufnego doniesienia, złożonego do Komisji Specjalnej, przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Barabas i Kirkielewicz, mając zleczone rozprowadzenie uzyskanych z Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych partii towarów między producentów surowca — nie dopełnili obowiązków, na nich obowiązujących. W celu osiągnięcia korzyści materialnych i ze szkodą dla interesu publicznego sprzedali liczne partie towaru na wolny rynek po nadmiernych cenach, przekazując go do dalszej lańcuchowej sprzedaży.

Zadanie ułatwił im Józef Cygan, który wykorzystując stanowisko magazyniera — służył im pomocą. Poza tym sprzedawał osobiście materiały przeznaczone dla producentów surowca, rozmaitym przygodnym kupcom — bez rachunków i po nadmiernych cenach. Do grona tych kupców należeli również Goldszmydt, Jędrzejczak i Janicka.

Ustalono również, że Cygan — przywłaszczył sobie 112 metrów materiału wełnianego wartości ok. 540.000 złotych oraz materiały bawełniane.

Riemer, Pyszkowski i Markowiak — grupa z „Lloydu Włókopskiego” — towarzyszy transportowego, przyjmowali i gromadzili w magazynach towary nadsyłane przez Cygana, Kirkielewicza i Barabasa z CKSW.

Pod ciężkim zarzutem pozostaje dyrektor naczelny CKSW — Skoczylas i kierownik Wydziału tejże instytucji — Wysocki, którzy odpowiedzialni będą za działanie na szkodę interesu publicznego i przez kroczenie zakresu swolch uprawnień. Zezwolili bowiem na sprzedaż na wolny rynek towarów włókienniczych, przez znaczonych do rozprowadzenia między producentów lnu i konopi.

Grupa kupców: Goldszmydt, Janicka i Jędrzejczak oskarżeni są o kierowanie się chęcią zysku i nabywanie w celu dalszej odsprzedaży towarów włókienniczych po nadmiernych cenach i bez rachunków. Nabyte w ten sposób towary odsprzedawali dalej po cenach nadmiernych.

Za zabójstwo

Mieszkaniec Pabianic — Rudzki Marian, za zabójstwo swego kolegi, Bolesława Mikuty — skazany został na 5 lat więzienia.

Przyjaćielka Rudzkiego — Ajbichowa, za niedzielenie pomocy rannemu Mikucie, skazana została na miesiąc więzienia.

Grzyby w proszku

Spółdzielnia „Las” uruchomiła w roku bieżącym nowy rodzaj produkcji, jest nim proszek grzybowy. Grzyby zostają poddane sproszkowaniu i dostarczone na rynek, jako produkt specjalnie nadający się do przyrządzania sosów, zap itp. Nowy produkt zrucony będzie na rynek wewnętrzny.

Pewne jego ilości będą przeznaczane na eksport.

Produkcja proszku grzybowego pozwoli na całkowite wykorzystanie plonów naszych lasów. Dotychczas grzyby uszkodzone, polamane itp. stanowiły produkt nie wykorzystany całkowicie. obecnie nie będzie się marnować, gdyż ulegnie obróbce.

PROMYK



Jadę do domu! Czy istnieją słowa, którymi można by wyrazić uczucia, jakie mną miotają? Nie ma takich słów.

Wychylony z auta, pochłaniając oczyma znajome miejscowości podmiejskie i stwierdzam nagle, że za mną nic nie ma.

Pustka. Wszystko nagle zniknęło. Rozpłynęło się, jak sen pod naporem rzeczywistości. Istnieją tylko ta taśma szosy, którą połyka samochód i te widniejące w dali kominy.

Zdaje mi się, że to zaledwie wczoraj było, kiedy oddalałem się stąd wpatrzony w znikające za horyzontem dymy miasta.

Serce gwałtownym szarpnięciem wyrwało się z piersi i siedzi w gardle i dusi, dusi...

Na Bałutach wsiadam z wata i idę pieszo. Znajoma mi każda płyta chodnika, każdy kamień sterczący z bruku — znajomy.

Prędzej, prędzej... Coś wstrzymuje jednak. To obawa, że nie zastanę mych najbliższych, że znajomi z udanym, albo prawdziwym współczuciem zakomunikują mi coś strasznego.

Ze nie żyją, lub wywiezieni...

Złe przeczucie potęguje się jeszcze, gdy przybliżam się do domu. Wokół mnie — puste rozwalone domy.

To ghetto!!! Gdzie ich szukać, gdy nie zastanę?

Ulica Piekarska. Dom nr 9 — cały. — Klimczak mieszka tu jeszcze? — pytam, a głos z trudem przebija się przez gardło.

Mieszka, mieszka. A pan to pewno syn będzie. — Tak — syn.

A to się ucieszą. Co dzień wyglądają was (to mnie i brata). O, właśnie siostra wychodzi z mieszkania.

Wspinam się po schodach na górę, niepewnie stawiając

na stopniach drżące nogi. Na schodach ciemno i słyszę tylko, jak siostra schodzi.

Chcę ją zwieść. Salutuję i pytam:

— Czy państwo Klimczak tu mieszkają?
— Stefan!!!

Byłaby upadła, ale zdołałem pochwytać ją na ręce. Nieprzytomna z radości całuje mnie i ściska, śmieje się i płacze.

— Nie bez — mówię — bo i ja się rozplaczę, a żołnierzowi nie wypada płakać.

Matka i ojciec. Straszliwie wychudli i postarzelni.

— Kazik żyje?
— Żyje, żyje. Niemców bi-

je aż drzazgi lecą. Mieszkanie napełnia się sąsiadami.

— Patrzcie, patrzcie. Wyszli z tobołkiem, a wrócił z gwiazdkami.

Muszę się przyznać, że po wyzwoleniu Warszawy żyłem gorące pragnienie, aby mojego miasta nie spotkał taki straszliwy los, jak naszą stolicę.

Mało było na to szansa.

Niemcy zawzięcie niszczyli wszystko, co mogło by przyspieszyć odbudowę kraju, a więc przede wszystkim przemysł. Czym by była Łódź bez przemysłu?

Gdy po kilku dniach nasza frontowa gazeta — „Zwycięzcy” — doniosła, że Łódź ocalała, odczułem głęboką wdzięczność dla żołnierzy Armii Czerwonej, za to, że nie pożałowali trudu dla ocalenia naszego miasta. Bohaterskie oddziały radzieckie wdarły się do miasta tak szybko, że Niemcy nie zdążyli wykonać swego planu zniszczenia.

Miasto trwało dumne i nieugięte, zatwardziało w swej nienawiści.

I przetrwało

Dziś jest takie samo, jakim było kiedyś. A właściwie nie takie samo — zupełnie inne. Bo robotnicy Łodzi nie pracują już na Poznańskich, Kónów, Szajbierów, a na siebie samych. Własne swoje szczęście budują.

„Litzmannstadt” było i przemieję — Łódź była, jest i będzie. Piękniejsza i radośniejsza.

S. Klimczak



GURAMISZWILI

Daleka od nas Gruzja, znajdująca się na wybrzeżu Morza Czarnego — jedna z republik Związku Radzieckiego, poprzecinana wyniosłymi pasmami gór — znajduje się nad rzeką Kura na Kaukazie. Tutaj urodził się Generalissimus Józef Stalin, wódz narodów Związku Radzieckiego.

Na przestrzeni wielu wieków Gruzja prowadziła wojny wywołane — od wschodu bowiem graniczyła z Persją, a od zachodu z Turcją, które starały się zagarnąć ten bogaty kraj winnic, jedwabów i pięknych wschodnich, ręcznie tkanych kobierców. Ciągłe wojny nekowały Gruzję.

Pierwszy film gruziński w Polsce, jest opowieścią o życiu i działalności wielkiego narodowego poety gruzińskiego — Dawida Gu-

ramiszwilli, który żył w pierwszej połowie XVIII wieku, w okresie, kiedy Gruzja za panowania cara gruzińskiego Wachtanga VI podbita została przez Turków. Całe życie i twórczość poświęcił poeta sprawie oswobodzenia Gruzji w oparciu o sojusz z Rosją, wiedział bowiem, że kraj jego jest zbyt słaby, by sam oparł się przemocy tureckiej.

Postać wielkiego poety i żołnierza stała się z czasem wśród jego rodaków symbolem bohaterstwa i szlachetności i do dziś dnia krąży w pięknej Gruzji o nim legendy i śpiewane są pieśni.

Dziś Gruzini nie zostali w tyle za innymi narodami Związku Radzieckiego: powstała w Gruzji nowoczesne miasta i osiedla, powstały też gruzińskie wytwórnie filmowe. Właśnie w Tyfliskim Kinstudio imienia Lenina stworzono film o Guramiszwili, w którym wszystkie role grają Gruzini.

Film ten na pewno Wam się spodoba: brzmi w nim egzotyczna pieśń Gruzji, widać piękny taniec tego kraju. Zainteresuj się z pewnością barwną przygodą poety, bitwy i pojedynki rycerskie i w ogóle cała akcja i czasy w których ona się toczy.

(m.z)

Dzieci z Drużbic w drukarni „Promyka”

Było to przed dwoma miesiącami. Dzieci szkoły podstawowej w Drużbicach postanowiły stworzyć swój własny teatr. Zwróciły się z prośbą o pomoc do nauczycieli. Rada w radę i oto w Drużbicach powstał Teatr Ludowy, składający się z trzydziestu osób.

Artyści byli w różnym wieku — od siedmiolatków z pierwszej klasy do panienek i kawalerów z siódmej i ósmej.

Zabrano się energicznie do pracy. Pomógł nauczyciel ob. Woch Tadeusz — pomagała nauczycielka ob. Eugenia Banaszkiewiczówna. Młodociani artyści dali pierwsze i drugie przedstawienie podczas ubiegłych świąt i podczas Nowego Roku. Wesołe komedijki, śpiewy, tańce, deklamacje — zachwyciły młodzież i dorosłych.

Po obliczeniu zysku z tych przedstawień — okazało się, że Teatr ma w kasie dziesięć tysięcy złotych.

Co zrobić z pieniędzmi? Artyści znów zaczęli radzić — i uradzili, że pojedą do Łodzi — by zwiedzić to potężne miasto fabryk — miasto pracy.

Wynajęli autobus i przyjechali w gościnę do Łodzi. A w Łodzi zaopiekowały się nimi Związki Zawodowe robotników fabrycznych. Młodzie artyści obejrzała miasto, byli w Filharmonii Łódzkiej na koncercie. Potem poszli na do brzy obiad — a potem byli w prawdziwym teatrze.

Nad wieczorem gromadka miłych artystów przybyła do wielkiej drukarni, gdzie się drukuje „Promyk”.

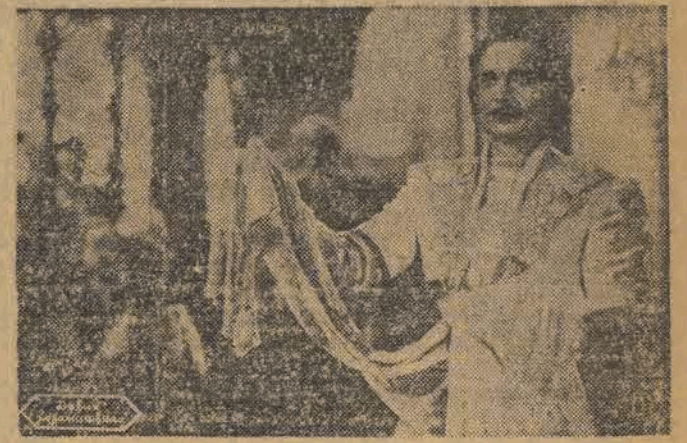
Tu dopiero ujrzeli dziwy nad dziwami. Maszyny dru-

kujące naszą gazetę wzbudziły w nich podziw i zachwyty. Nie przypuszczali, że coś takiego może być na świecie.

A największy podziw i zdumienie wzbudziły w nich „maszyny, które same piszą” — dalekopisy, przynoszące wiadomości z całego świata do gazety dla dorosłych.

...

Zachwycone dzieci z Drużbic odjechały do domu, prosząc, byśmy wydrukowali w „Promyku” podziękowanie dla dobrych, miłych obywateli ze Związków Zawodowych, którzy ich zaprowadzili i na koncert i do teatru. Dzieci z Drużbic przysięgły nam zdjęć ze swego „wielkiego przedstawienia” — a my te zdjęcia przedrukujemy w „Promyku”.



Dzieci niszczą do „Promyka”

Kochany „Promyku”!

Chciałybyśmy zawrzeć z Tobą bliższą znajomość. Ja, to znaczy Halinka i moja przyjaciółka, Jadzia, chodziliśmy do jednej szkoły w Rudzie Pab. (do Szkoły Powszechnej Nr 125). Jadzia jest w klasie siódmej, a ja teraz jestem już w innej szkole typu ogólnokształcącego w klasie ósmej. Bardzo nam się po dobało opowiadanie „Promyka” pt. „Co mówił stary zegar” oraz „Wigilia wśród sosen” — Stefana Klimczaka. W ogóle interesują nas bardzo wiadomości i opowiadania „Promyka”. Najszersze i najserdeczniejsze życzenia pomyślniej pracy w nowym 1949 roku zasylają:

Halinka i Jadzia z Rudy Pabianickiej

Drogi Dziewuszki!

Bardzo ucieszył mnie Wasz list, gdyż od dawna i ja ze swej strony pragnęłam za-

wiązać bliższą znajomość ze

Szkolą Nr 125 w Rudzie Pab. Jeszcze na długo przed stawieniem na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, o którym „Promyk” w swoim czasie pisał, słyszałam dużo dobrego o dzieciach, nauczycielkach tej szkoły, oraz o pani kierownicze. W której szkole jesteście teraz Ty, Halinko? Czy też w Rudzie? Napisz mi o niej obszernie, jak również i o sobie. A Ty, Jadziu, zrób to samo. Najserdeczniej pozdrawiam Was, a także Wasze koleżanki i nauczycielki.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, to też z niecierpliwością będę oczekiwała odpowiedzi. Wierz mi, „Promyku”, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wotku, w którym to dniu ukazuje się „Promyk” w „Głosie Kaliskim”. Czytam go, jak to się mówi

— „od deski, do deski” —

wszystko mnie w nim ciekawi, ale gdy zaczęłam czytać listy dzieci i odpowiedzi pana Redaktora, nie posiadam się z radości. Dlatego też postanowiłam i ja napisać i stać się stałą korespondentką gazetki. No, ale ja piszę i piszę, a ty, „Promyku”, w ogóle nie wiesz, kim ja jestem. A więc przedstawiam się: nazywam się Maria Jesionówna (zwać mnie powszechnie Marylą). W marcu skończyłam 12 lat i jestem w szóstej klasie Szkoły Podstawowej Nr 4 w Kaliszu. Tatuś mój pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziwiarskiego

Nr 7, a mamusia krząta się w domu. Teraz kończę list, bo muszę odrobić lekcje. Przesyłam serdeczne życzenia panu Redaktorowi i całej Redakcji, oraz wszystkim przyjaciółom i korespondentom „Promyka”.

M. Jesionówna

Kochana Marylko! To dobrze, że wreszcie zdecydowałaś się napisać do „Promyka”. Bardzo interesuje mnie kaliska młodzież szkolna. Przecież to właśnie świetlica RTPD w Kaliszu dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych przystąpiła pierwsza do współzawodnictwa w nauce.

Czy Ty również jesteś wyciek wanką tej świetlicy? — O ile tak, to napisz mi, jak Wam to współzawodnictwo idzie. Za życzenia serdecznie Ci dziękuję w imieniu „Promyka” oraz jego korespondentów i przyjaciół.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Jest mi bardzo przykro, że tak długo do Ciebie nie pisałam. Pytałeś się, kto nam pomaga przy miótkę i w polu. Nikt nam nie pomaga. My musimy najmuje kogoś. Z gospodarki nie mamy żadnych dochodów. Mamusia jeździ co tydzień do Łodzi i Pabianic prac i sprządać. Z tego żyjemy. Mamy młodą krowkę i cztery kury — to cały nasz inwentarz. Kochany „Promyku”, proszę Cię o ładną książkę z bajkami, gdyż bardzo lubię je czytać. A teraz napisz Ci coś o szkole: nauka

idzie mi słabo. Należę do szkolnego koła Czerwonej Krzyż i będę należała do koła odbudowy Warszawy, które właśnie organizujemy. Bardzo Cię proszę, odpisz mi jak najprędzej.

Daniela Hejnych z kl. V-tej, wieś Okup Fabr

Kochana Danielko!

Cieszę się, że znów mnie sobie przypomniałaś. Bardzo Cię proszę, byś w przyszłości na każdym swym liście wypisywała wyraźną datę, gdyż tylko w ten sposób będę mógł odpowiadać w sprawie wiedliwej kolejce, tan. najpierw tym, którzy najwcześniej napisali. O skądże dla Ciebie „Promyk” pomyślał na długo przed otrzymaniem Twojego listu. Figurujesz przecież w kartotece jako korespondentka. Czy książkę otrzymałaś? Martwi mnie, że masz trudności z nauką. Napisz mi dlaczego? Z jakim przedmiotem najtrudniej dajesz sobie radę? Czy nie mogłyby Ci pomóc trochę koleżanki? Inne sztuka przecież samemu tylko dobrze się uczyć, trzeba pomyśleć i o innych.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie i Twoją Mamusię.

Redaktor

ODPOWIEDZI:

Zenon Długacz. Dziękuję Ci za życzenia. Łyżę koniec końców książkę na gwiazdkę otrzymałam!

„Hipolit”.

Powinienesz raczej być w kontakcie z „Trybuną Młodych” niż z „Promykiem”. Sądzę tak nie na podstawie Twojego wzrostu, lecz raczej — treści Twoich listów. Co to wezwania w sprawie adreów: owszem, było takie, ale nie dotyczyło ono ludzi dorosłych. (I tacy do nas czasami wstępują). A może się mylę? Iżby masz zaledwie 15—16 lat, tylko jesteś troszeczką „rzemądrzały”?

Józio Grabarczyk — Ozorków.

Cncialbym bliżej Cię poznać, a że to możliwe tylko przez listy, pisuj więc częściej i więcej o sobie, szkole i rodzinie.

W. Antoniewski.

Twierdzisz, że jesteś stałym korespondentem „Promyka”, lecz że pisywałeś pod pseudonimem, a nie pod swym właściwym nazwiskiem. Możliwe, ale w takim razie napisz mi, jaki był Twój pseudonim, bo mam je wszystkie zapisane.

D. c. n.]

O LENINIE



Lenin w wieku dziecięcym

„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył...“
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień... ten dzień 21 stycznia 1924 roku... Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarł zwykły, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żaloba zawisała nad krajem.

Po ulicy Wozdwiżence wlokł się pod górę tramwaj. Zazwyczaj o tej porze gwaro i hałaśliwie bywa w moskiewskich tramwajach, dorośli wracają z pracy, dzieci z przedszkoli i żłobków — śmiechy, rozmowy zlewają się z dźwiękiem dzwonek tramwajowych. Ale tego dnia nawet w tramwaju panowała głucha cisza. Stary konduktor o siwych zwisających wąsach, podniósł głowę i spojrział na wysokiego człowieka w zniszczonym szyneli, który wyściagał doń rękę z monetą. Patrzeli na siebie w milczeniu — konduktor nie odrywał biletu, człowiek w szyneli zapomniał o trzymanej w ręku monetce. Po poranej bruzdach twarzy, po siwych wąsach konduktora płynęły łzy — „Jak żyć będziemy bez Ilfiza — towarzyszu...“ cicho — jakby samego siebie pytał konduktor. Wysoki człowiek rękawem szynela otarł łzy i ponuro opuścił głowę...

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad właśnie w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

W głuchą ciszę sali padły nieublagane słowa „...Umarł Lenin...“ Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający słowa, zahartowani w walkach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wstydząc się płynących po twarzach łez. Żalobna wieść niosła się po kraju. Wśród śnieżnej zamieci, walcząc z lodowatymi podmuchami wiatru, ciągnęły do Moskwy tysiące robotników i chłopów z okolicznych i dalszych wsi i miasteczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach płonęły ogniska. Ludzie zatrzymywali się na chwile, rozgrzewali zmarznięte dłonie i szli dalej — by w kolumnowej sali po raz ostatni spojrzeć na Lenina...

„Umarł Lenin...“ powtarzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin...“ szeptał chiński kulisi... Żalobna wieść docierała do najgłuchszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć, żalobą okryła cały świat? Dlaczego tyle mówimy o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 25 lat?

Włodzimierz Ilcz Uljanow-Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Uljanowsk) koło Uralu. Całe jego życie poświęcone było walce o lepszy ustrój społeczny, o zniesienie ucisku i wyzysku, o sprawiedliwość społeczną.

Nielatwe było życie rewolucjonisty w carskiej Rosji... Więzienia, zesłanie, emigracja i wszędzie, wszędzie ciężka, mozolna praca. Zaczął Lenin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli jeszcze rozproszeni niezorganizowani i w walce swej nie umieli jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin powiedział, że kapitalizm — ustrój wyzysku — dążyć będzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą cały świat. Lenin uczył, że Rewolucja, która obali ten ustrój — bliska jest i nieunikniona, ale robotnicy, aby

zwyciężyć, muszą mieć Partię, która będzie ich przywódcą i organizatorem w tej walce. Taką Partię Lenin budował przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bolszewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwyciężyli w pamiętnych dniach Rewolucji 1917 r. Głęboko prawdziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:

W Rosji, ale i o zniesienie ucisku w Indiach, o wyzwolenie kulis chińskiego, o równe prawa dla murzynów w Ameryce. Lenin był wielkim i szczerym przyjacielem Polaków, uważał on, że jedną z największych zbrodni caratu — był rozbiór Polski i ucisk narodowy Polaków. Dzięki Leninowi i zwycięstwu Rewolucji Listopadowej — Polska

dobrobytu, ojczyznę wolnych i szczęśliwych ludzi.

I znów nasuwa się pytanie — jakim był ten wielki człowiek, którego znały i kochały miliony. Jak wyglądał, jaki miał charakter...

Tow. Stalin, — wspominając swe pierwsze spotkanie z Leninem, pisze że Lenin „zawiodł“ jego oczekiwania: spodziewał się zobaczyć „orla górskiego“ — człowieka wysokiego, postawnego, patrzącego z wysoko na wszystkich, ujrzał zaś człowieka dość niskiego wzrostu, niezmiernie skromnego i prostego w obejściu. Stalin pisze, że dopiero później zrozumiał, iż właśnie ta prostota i skromność — to jedna z najsilniejszych stron Lenina — jako nowego wodza nowego, prostych i zwykłych mas najgłębszych nizin ludzkości.

prosty. Przyjaźnił się z rybakami wioskami na Capri, którzy nazywali go żartobliwie „siniór dryń-dryń“, przyjaźnił się z fińskim chłopem, z robotnikami uralskimi. Wczuwał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cieszył razem z nimi. Ten człowiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twórczej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się zaraźliwie, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzieci, niż Lenin. Patrząc na dzieci — mówił: „Ci będą żyli lepiej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne...“ Wiedział, że tak będzie — bo przecież poświęcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

Dwadzieścia pięć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowskim szla-

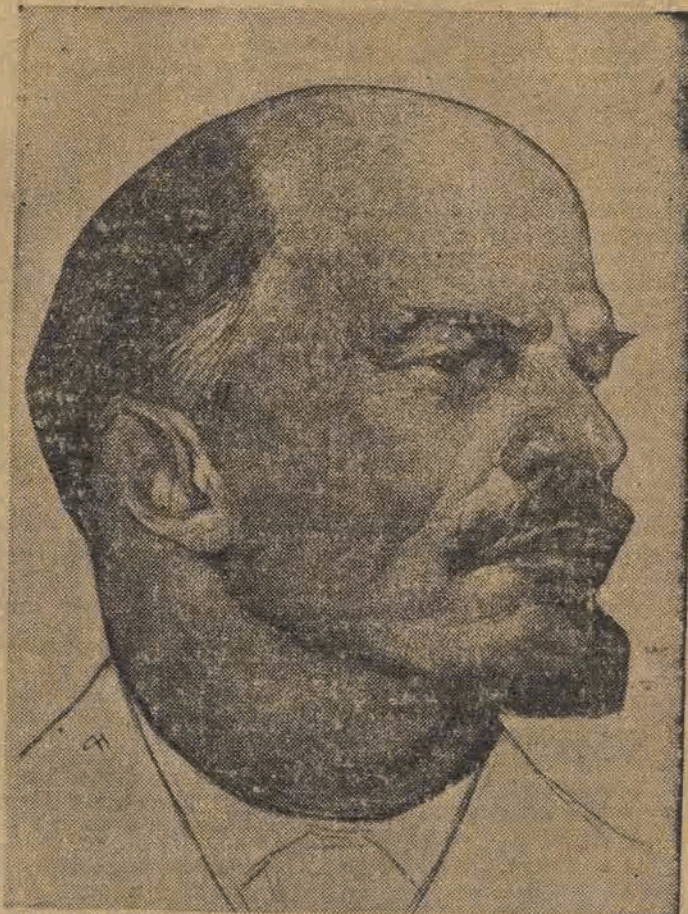


Partia i Lenin — bliźnięta — bracia — kogo bardziej — matka — historia ceni? Mówimy — Lenin, a w domyśle — partia, Mówimy — partia, a w domyśle — Lenin.

Zycie Lenina, jego praca i walka spłotyły się ze zwycięską Rewolucją Socjalistyczną w Rosji — Lenin jednak był wodzem nie tylko rosyjskich robotników, ale i robotników całego świata. Lenin walczył nie tylko o obalenie caratu

odzyskała niepodległość w 1918 r. A wówczas gdy polska burżuazja rozpętała wojnę przeciwko Republice Radzieckiej — Lenin pisał, że Związek Radziecki bezwarunkowo uznawał i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i uznaje to uważa za podstawę swych stosunków z Polską.

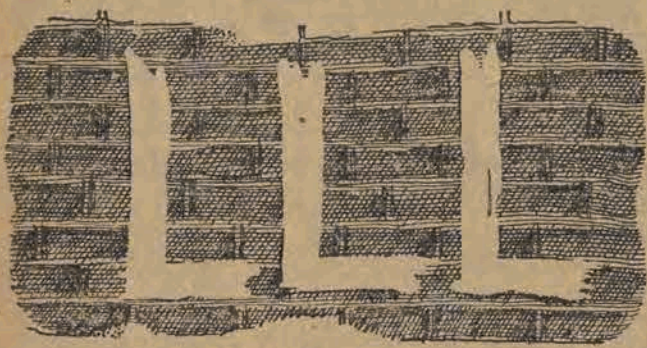
Zwycięstwo Rewolucji zapoczątkowało nowy etap walki o socjalizm. I tu Lenin nakreślił drogę, po której winien iść naród radziecki, aby kraj, który pod rządami caratu był krajem nędzy i ciemnoty — przekształcić w kraj



„Prosty, jak sama prawda“ — powiedział o nim jeden robotnik rosyjski. Właśnie dlatego tak dobrze czuli się Lenin w otoczeniu ludzi

kiem dążą do wytkniętego celu. Dlatego też mówimy, że choć Lenin umarł, lecz dzieło jego żyje.

Celina Budzińska



Ojciec usiadł zadumany przy stole. Oparł głowę ciężko na rękach, odgarniając z czoła bujną czuprynę, przetykaną srebrnymi nitkami siwizny. Lonia spojrzała na niego ukradkiem. Serce jej zabito mocno. Pierwszy raz to spostrzegła: na brzoisku czoła — tuż pod linią lśniących włosów widać było trzy duże blizny.

Zamknęła książkę i na palcach podszła do ojca. Schwyła go mocno za szyję. I oto, jak na sygnał podbiegł do ojca Lucek, a mały Leszek wdrapał mu się na kolana.

— Tatusiu — zaczęła Lonia po chwili. — Widziałam na twoim czole — pierwszy raz te blizny. Co to takiego? Czy byłś kiedyś ranny?

Ojciec uśmiechnął się. — Czy byłem ranny? Tak, To pałeczka po Trzech L.

— Trzech L? — wykrzyknęła Lonia, a Lucek i Leszek wlepił w ojczulka ciekawe oczy. — Opowiedz nam, opano wiedz zaraz..

Byłem kiedyś takim czterna stoletnim chłopcem. Tak Lucek. Nie chodziłem do szkoły, bo dla dzieci takich jak ja — szkoły nie było. Chodziłem z ojcem do roboty, do fabryki. Potem ojciec umarł. Bieda w domu była straszna! Wielec panowie zamykali fabryki, do mieszkań robotników zaglądał mróz i głód.

Dużo nas było takich, co pytali ciągle „dlaczego?“. Dlaczego w pałacu fabrykanta jest ciepło i jasno, a w izbie robotnika głódno, zimno i ciemno. Dlaczego do pałacu przychodzi doktor — a do izby robotnika nikt nie przy-

chodzi z pomocą w razie choroby. Dlaczego dzieci fabrykanta mają po kilku nauczycieli — a dziecko robotnika nie umie czytać ni pisać. Dużo nas było takich, cośmy ciągle myśleli jak to wszystko zmieni na świecie. Tysiące takich jak ja wychodziło na ulice z czerwonymi sztandarami buntu i walki. Zapelniano robotnikami więzienia, zakuwano w kajdany. Ubywali jedni — a oto na ich miejsce przybywały tysiące nowych Robotnicy radzili, uczyli jedni drugich. Jest nas przecież — miliony! Jesteśmy silniejsi od wszystkich panów i fabrykantów świata. Tylko musimy iść razem, razem myśleć i działać.

Byli tacy, co rzucali swoja fabryczną robotę i poświęcali się na śmierć i życie wielkiej sprawie wyzwolenia milionów robotników i chłopów z pańskiego jarzma. Stawali na czele tysięcy i milionów robotników. Imiona ich, ich nazwiska znane były nam wszystkim — były ciągle na ustach ludzi pracy.

Dzieci słuchały ojca w milczeniu. Ten przerwał na chwilę i nabierając oddechu w płuca — mówił dalej.

— A najwięksi to byli dla nas ci, których nazwiska zaczynały się na L, tak samo jak wasze imiona. Leszku Lucek i Loniu. Trzy wielkie nazwiska.

— Ja wiem — przerwała ojcowi Lonia. Ja wiem, pierwszy to był Lenin.

— Hoho, a co wiesz o towarzyszu Leninie?

— Lenin — zaczęła Lonia. — Nazywał się Włodzimierz Uljanow. Lenin, to był tego pseudonim, kiedy się musiał kryć przed policją carską. Urodził się 22 stycznia 1870 roku w mieście Symbirsku nad Wołgą. Ojciec jego był nauczycielem. Starszy brat Włodzimierza za udział w zamachu na życie okrutnego samowładcy — cara — został skazany na śmierć. Włodzimierz Uljanow Lenin znał nędzę ludzi pracy. Porywał miliony piśmem i żywym słowem do walki, do buntu. Odbił katogre na Syberii. Nie ulakł się więzieniu, ni gróźb. Wykształcony na dziełach wielkich myślicieli i wodzów klasy robotniczej sam stał się tym, na którego zwrócone były oczy robotników i chłopów całego świata, oczekujących od niego wskazówek i rad nauki i otuchy!

I oto ten człowiek stanął na czele stu milionów robotników i chłopów carskiej Rosji, zniósł w tym państwie wszelki wyzysk — zrównał wszystkich ludzi ze sobą i stworzył państwo — jedno z najpotężniejszych państw świata — kraj ludzi naprawdę wolnych, kraj ludzi pracujących, ludzi

szczęśliwych, ludzi dla których praca od tej chwili stała się radością życia, kraj zwany Związkiem Radzieckim.

— Dobrze, Loniu — ucieszył się ojciec — A teraz drugie pytanie L?

Lonia spuściła oczy.

— Widzisz, nie wiesz. To drugie L — to nazwisko kobiety, która żyła w tym samym czasie co Lenin. Nazywała się Róża Luksemburg i była Polką. A trzecie L — to Karol Liebknecht. Byli to ludzie, którzy walczyli tak samo jak Lenin o szczęście dla biednych i spracowanych, o sprawiedliwość dla słabych i uciemiężonych.

— I oto przyszedł dzień — gdy zbrodniarze przekupieni przez fabrykantów dokonali zamachu na Różę Luksemburg i na Karola Liebknechta. Obaj zostali zamordowani bez skazy.

Ale tego dnia bunt zawrzał w sercach robotników całego świata. Krocie wyszły na ulice — zapowiadając sąd surowy nad zbrodniarzami.

— Rok po roku — ciągnął dalej ojciec — w rocznicę tej strasznej zbrodni — robotnicy wychodzili na ulice i święcili ten dzień jako dzień walki i żaloby. A potem, kiedy zmarli

Wielki Lenin — trzy święte dla robotników litery L pojaśniały się na murach pałaców i na murach fabryk wieszcząc — że przyjdzie dzień, kiedy sprawiedliwość zapanuje nad światem.

— Dobrze, tatusiu — przerwała Lonia, ale co za związek mają te trzy blizny na twoim czole z trzema literami L?

— Pewnej nocy, a było to 22 stycznia, malowałem na murze pałacu 3 L. — Nie zauważyłem policjantów, skradając się do niego. Trzymaliśmy mocno pod ręce listkami przewięcali sobie i przeczytaliśmy napis: „Wielki Lenin, czerwona farba“. — Dobrze — powiedział jeden z nich. Trzymacie go mocno. Dam mu takie 3 L., że ponamięta na całe życie. — Zatem tylko pierwsze uderzenie w głowę — i padłem ośtużony na bruk.

Na drugi dzień oknałem się w więzieniu. Później dowiedziałem się, że tysiące robotników wyszło znów na ulice i demonstrowało przeciw zbrodni i mordercom.

— Taka jest historia trzech L — moje dzieci. Wokoło zaległa cisza.

Henryk Rudnicki

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 18 stycznia
1949 r.
Dziś: Piotra

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-41
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

K I N A
Kino „POLONIA” wyświetla film „Pygmalion”.
Kino „BALTYK” wyświetla film „Dragonwyk”.
Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-10.

107 km liczą ulice w Piotrkowie

Powierzchnia obszaru Piotrkowa liczy obecnie 3.894 ha. Ogółem Piotrków posiada 168 ulic o łącznej długości 107 km, i liczy 2.531 budynków o przeciętnej 23 tys. izb.

Margaryna w wulnej sprzedaży

Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia przy Prezydencie miasta Piotrkowa podaje do wiadomości, że od dnia 1 stycznia b.r. została wprowadzona do sprzedaży wolnorynkowej margaryna.

Ze względu na wysokie wartości odżywcze, margaryna winna znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarstwach domowych.

Ogłoszenia drobne

ROBOTNICZA Spółdzielnia Wytwórcza „Wzwoleń” w Piotrkowie Tryb. — zatrudni od zaraz buchaltera bilansistę ze znajomością przebitki, przemysłówki, arkusza rozliczeniowego i ramowego planu kont. 22

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Ukochany, co będzie dalej z nami? Czybyś nie mógł przyjechać po mnie trzeciego lipca, zanim się wszyscy rozjadą? Mógłbyś przyjechać i wcześniej, bo ja z nimi i tak nie będę mogła pojechać. To daleko, pewnie z pięćdziesiąt mil. Mogłabym tylko im obiecać, że wyjadę z nimi razem, ale tylko wtedy, jeżeli będę wiedziała na pewno, że po mnie później przyjedziesz.

O Clydzie, nic więcej tutaj nie robię, tylko ciągle płaczę. Gdybyś Ty był ze mną, nie byłoby mi tak źle. Staram się uspokoić i z wiekszą rezygnacją patrzeć na swój los, ale cóż? Przychodzą mi zbyt często myśli, że na Ciebie już chyba wcale liczyć nie mogę, jeżeli dotychczas nie napisałaś do mnie ani słówka i tylko trzy razy rozmawiałaś ze mną. Tłumaczę sobie nieraz, że chyba nie byłbyś tak podły, tym bardziej, że mi już obiecałaś. Przyjedziesz? Prawda, że przyjedziesz? Wszystko mnie tak męczy, pewnie dlatego, że tyle jest leku we mnie. Myślę często o zesłoręcznym lecie i tym jedynym wspomnieniem pocieszam się ciągle.

Czy by Ci to nie zrobiło wielkiej różnicy, gdybyś przyjechał trochę wcześniej, co, jak uważasz? Chociażbyś jeszcze nie miał dostatecznej sumy. Wiem, że będzie można. Umieję być bardzo oszczędna. Nie zależy mi nawet na sukniach, wezmę je takie, jakie są, i dokończę później. Będę bardzo dzielnie się trzymała i nigdy Ci już niczym nie będę żałować. Przyjeżdż, Kochany, bardzo Ci o to proszę. Musisz przyjechać, chyba to rozumiesz. Nie ma innego wyjścia, chociaż ze względu na Ciebie pragnęłabym aby znalazło się inne.

Proszę Cię, bardzo Cię proszę, Clydzie, napisz do

Do planowej pracy

przystępują zarządy gminne ZMP

Bardzo ważnym zagadnieniem w życiu Związku Młodzieży Polskiej jest planowanie pracy, które może być zrealizowane w terenie w ten sposób, jeżeli podjęte będzie przez zarządy gminne. Wszystkie zarządy gminne i szkolne celem podniesienia stanu organizacyjnego kół zostały w powiecie piotrkowskim zreorganizowane.

W ostatnią niedzielę zostały powołane do życia nowe Zarządy ZMP w Belchatowie i w gminie Ręczno. Na przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w gminie Ręczno powołano kol. Zawadę Józefa, syna matornego chłopca.

Po wybraniu nowy przewodniczący oświadczył, że postara się, aby praca w tutejszym Zarządzie Gminnym poszła sprawniej niż dotychczas.

Duże znaczenie dla rozwoju pracy ZMP na terenie powiatu piotrkowskiego ma szkolenie, organizowane na różnych szczeblach. Sprawy, związane ze szkoleniem aktywu, otaczane są przez Zarząd Powiatowy szczególną troską. Przejawem jej będzie między innymi kurs, jaki w najbliższym czasie zorganizowany zostanie przez Zarząd Powiatowy w Piotrkowie. Kurs ten przeznaczony jest dla przewodniczących zarządów Gminnych ZMP. Początek kursu przewidziany jest na pierwsze dni lutego.

Ze sportu

Kluby zalegają ze składkami w Okręgowym Związku Piłki Ręcznej

Jak podaje Zarząd Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Piotrkowie w związku z przeniesieniem siedziby Polskiego Związku Piłki Ręcznej z Krakowa do Warszawy wszelką korespondencję należy przysyłać drogą służbową za pośrednictwem Okręgu na nowy adres: Polski Związek Piłki Ręcznej, Warszawa, ul. Puławska Nr. 2.

Poważną bolączką Okręgu jest nieregularne płacone składek członkowskich przez miejscowe kluby.

O ile należności przez zalegające ze składkami kluby nie zostaną uregulowane do dnia 22 bm., kluby te nie będą miały prawa uczestnictwa w bi-

żących rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. Nadto Zarząd Okręgu wystąpi z wnioskiem o skreślenie tych klubów z ewidencji klubów Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

W pierwszej dekadzie lutego rozpoczyna się zawody Okręgu w piłkę siatkową o mistrzostwo kl. B. Udział w mistrzostwach winny wziąć rezerwy klubów „Concordia”, „Ruch”, „Chrobry” oraz zespoły „Sport”, „Strażaka”, „Piechura”, „Skauta” i „Gwardii”.

Zgłoszenia do mistrzostw kierować należy do Wydziału Gier i Dyscypliny, do ob. Narodzińskiego w sklepie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, ul. Słowackiego 34, w terminie do

dnia 22 bm. Wpisowe, które wynosi 150 zł., płatne jest przy piśmie zgłoszeniowym.

Wzywa się również kluby do zgłoszenia tzw. drużyn trójkowych do turnieju o nagrodę kl. B systemem eliminacyjnym. Każdy klub ma prawo zgłosić po 3 zespoły trójkowe. Zgłoszenia przysyłać należy na adres przewodniczącego, ob. Narodzińskiego.

W dniach 28, 29 i 30 bm. odbędą się w Częstochowie półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłkę siatkową drużyn męskich. Barw naszego Okręgu bronić będzie ZSK „Ruch”.

Usprawnienie akcji Pomocy Zimowej

w powiecie piotrkowskim

Na zebraniu organizacyjnym Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej przeanalizowana została dotychczasowa działalność gminnych Komitetów Akcji Pomocy Zimowej w powiecie piotrkowskim. Po omówieniu dotychczasowych niedociągnięć postanowiono się nad sposobami usprawnienia akcji Pomocy Zimowej na terenie poszczególnych gmin.

W tym celu opracowano plan działania, zgodnie z którym postanowiono, że członkowie Komitetu Powiatowego sprawować będą opiekę nad poszczególnymi Komitetami Gminnymi jak i sekcjami gminnymi. Dalej postanowiono podjąć akcją współzawodnicztwa między poszczególnymi Komitetami Gminnymi dla podwyższenia wyników zbiórek. Członkowie Komitetu będą częściej niż dotychczas wyjeżdżać w teren, co w znacznym stopniu przyczyni się do usprawnienia całej akcji.

Komisja Koordynacyjna organizacji społecznych

W Piotrkowie odbyło się pierwsze zebranie Komisji Koordynacyjnej, w skład której wchodzi dżąd przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych — Ligi Kobiet, Związku Inwalidów, Związku Uczestników Walki Zbrojnej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, PCK i innych.

Tematem obrad było usprawnienie i uaktywnienie powyższych organizacji po linii pracy społecznej.

W trakcie obrad dokonano wyboru Zarządu. Przewodniczącym został ob. Szafraniec Marian, jako zastępców wybrano ob. Misztela i Sebastjanczyka, sekretarką została ob. Salakowa.

PÓLNOCE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO w Piotrkowie Tryb., ul. Legionów 9

Ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę sprzętu pożarniczego. Termin dostawy do 1. II. 1949 roku.

Wszelkie informacje otrzymać można w Biurze Inspektoratu Obrony Przeciwpożarnej Zjednoczenia od 8—10. Termin składania ofert w Inspektoracie Obrony Przeciwpożarnej Zjednoczenia upływa z dniem 20 stycznia o godzinie 9.30 i w tym samym dniu o godzinie 10 odbędzie się publiczne otwarcie ofert.

Dyrekcja Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podziału dostawy pomiędzy kilku oferujących oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Praktyczne stosowanie uchwał Kongresu

Komitet pow. PZPR w Złotorzy inicjuje hodowlę owiec

Przykładem właściwego stosowania w praktycznym życiu uchwał Kongresu, stosownie do miejscowych warunków, może być akcja organizacji partyjnej powiatu Złotoryjskiego.

Pierwszy sekretarz komitetu powiatowego PZPR w Złotorzy tow. Roman Kuleszyński, czytając referat

tow. Minca o konieczności wzmocnienia hodowli bydła celem zlikwidowania trudności na rynku mięsnym postanowił wystąpić z inicjatywą zorganizowania na terenie powiatu złotoryjskiego hodowli owiec na szerszą skalę. Południowa podgórska część powiatu Złotoryjskiego doskonale nadaje się do hodowli owiec. Hodowla ta po za mięsem da cenny surowiec przemysłowy w postaci wełny.

Osadnicy, którzy osiedlili się w Złotorzy po wojnie zaczęli na łakach tutejszych uprawiać zboże, lecz szybko się przekonali, że ziemia ta nie nadaje się dla uprawy kultur chlebowych, również państwowe nieruchomości ziemskie, istniejące na tym terenie nie wykorzystują

specyficznych warunków gleby.

Na plenarnym posiedzeniu komitetu powiatowego PZPR rozpatrzono projekt tow. Kleszyńskiego. Projekt ten zyskał aprobatę komitetu powiatowego. Instruktorowi rolnemu polecono opracowanie w najbliższym czasie szczegółowego projektu tu przyszej hodowli owiec Rzech jasna. Ze realizacja tego projektu wymagać będzie wiele wysiłków, ale towarzysze nasi ze Złotorzy nie boją się trudności.

Przykład Złotorzy powinien pobudzić również inne organizacje PZPR do pracy nad analizą i wykorzystaniem praktycznym możliwości swego terenu.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

mnie, że przyjedziesz na pewno. Tak mi strasznie przykro i taka się czuję samotniejsza. Wróce chyba sama, jeżeli nie przyjedziesz. Wiem, że Ci to nie będzie przyjemne, ale wierzę, że nie mogę tu zostać, tak jak teraz jest. A nie mogę także wyjechać z rodzicami, bo jakże?

Wiem, że nie będę spała ani chwili tej nocy, więc jeszcze raz Cię proszę, napisz do mnie, a w samym liście powiedz mi, że nie gniewasz się na mnie o to, że musisz tu przyjechać. Ach, jakżebym się cieszyła, gdybyś już dziś tu mógł być, a chociażby w tym tygodniu, mój najdroższy! A tu jeszcze prawie dwa tygodnie...

Wszyscy już poszli spać, w domu jest zupełnie cicho, więc i ja już kończę.

Błagam Cię napisz do mnie, a jeżeli nie będziesz mógł, to chociaż przez telefon porozmawiaj ze mną, bo nie będę miała spokoju, dopóki nie dowiem się czegoś pewnego.

Twoja nieszczęśliwa
Roberta

P. S. List mój jest okropny, wiem o tym, ale nie jestem w stanie napisać innego.

List ten nie zastał Clyda w Lycurgus, nie otrzymawszy więc odpowiedzi, Roberta oddała się czarnej rozpacz i, będąc przekonana, że Clyde ją porzucił zupełnie, nie zostawiając ani słówka do niej, zasiadła, płacząc, do pisania drugiego listu:

Mój najdroższy Clydzie

Piszę, aby Ci donieść, że wracam do Lycurgus. Nie mogę w żaden sposób wytrzymać tutaj. Mama dziwi się ciągle i martwi się, że płaczę bezustannie, a ja czuję się coraz bardziej chora. Prawda że obiecałam pozostać tutaj do dwudziestego piątego albo szóstego, ale Tyś także obiecywał pisywać, a tymczasem nie napisałaś ani razu, czasem tylko telefonowałaś, kiedy już byłam bliska obłądu. Płaczę dzisiaj od samego rana, toteż teraz, do południa, strasznie mię głowa boli. Tak się obawiam, że nie

Robotnicy przejmują opiekę nad ośrodkami maszynowymi

Założy robotnicze Zglerza objęły opiekę nad ośrodkami maszynowym gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Lućmierzu.

Pomoc dla tego ośrodka obejmują konserwację i remonty maszyn. Robotnicy pragną w ten sposób przyczynić się do wzmocnienia produkcji rolniczej wsi.

Ośrodek maszynowy w Lućmierzu posiada dwa traktory, 3 komplety młockarni czyszczących, motory spalinowe, kilka siewników, dołowników, kopaczek, specjalne maszyny czyszczące zboże i bejcowniki oraz doskonale urządzone warsztaty renowacyjne.

Wędrowka po kraju

Gdańsk posiada już 176.000 ludności.

Liczba mieszkańców zrujnowanego w czasie wojny Gdańska wzrosła w r. ub. o przeszło 10.000 osób i liczy obecnie około 176.000 mieszkańców.

